Rok 2. №. 213. Sosnowiec, środa 14 września 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsierska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-98; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

70 tys. robotników polskich wydalonych będzie z granic Niemiec.

WARSZAWA, 13. 9. W październiku i listopadzie r. b. oczekiwane jest przybycie do Polski 70.000 robotników sezonowych, wysiedlonych przez rząd niemiecki na mocy porozumienia z rządem polskim. W celu zbadania przeprowadzonej akcji przygotowawczej na przyjęcie takich mas wysiedleńców, wyjechał 8 b. m. minister pracy i opieki społ. p. Jurkiewicz na punkty graniczne i etapowe, gdzie zwiedził poczynione przygotowania. Chodzi tu o domy noclegowe, oddziały Banku Polskiego dla wymiany pieniędzy, ułatwienia w kontroli paszportów, w ruchu kolejowym i t. d.

Katastrofalne zatrucie ryb w Wiśle.

KRAKÓW, 13.9. W nocy z 3-go na 4-go b. m. zostały ryby zupełnie wytrute w rew. VI i VII rzeki Wisły przez nadpłynięcie zatrutych wód odpływami z fabryk z rzeki Przemszy.

Na brzegach Wisły leżą po obu stronach rzeki wytrute ryby, tworzące ze swych mas konserwację ochronną jej brzegów, reszta zaś popłynęła z prądem wody.

Ludność wsi nadwiślańskich rzuciła się do zbierania zatrutych ryb i do łapania płynących jeszcze z prądem rzeki, które później sprzedawała w okolicach Oświęcimia, Chrzanowa, Zatora a nawet aż do Krakowa dotarły zatrute ryby.

Kompetentne władze muszą zbadać stan katastrofy, wyrządzonej przez wpuszczenie zatrutych wód, a przedewszystkiem wydać zakaz wpuszczania zatrutych wód do rzek, aby zapobiec podobnej katastrofie w przyszłości.

Zamach na wicekonsula włoskiego w Paryżu.

PARYŻ, 13.9. Osobnik nieznanego nazwiska, przypuszczalnie włoch, strzelił w konsulacie włoskim kilkakrotnie z rewolweru do hr. Nardini, wicekonsula, raniąc go ciężko. Mordercę aresztowano.

PARYŻ, 13.9. Postrzelony w konsulacie włoskim wicekonsul hr. Nardini zmarł wskutek ran. Wypadek w konsulacie miał przebieg następujący: Rano o godz. 9 min. 30 przybył do konsulatu pewien interesant i zażądał widzenia się z wicekonsulem. Wobec nieobecności wicekonsula interesant ten czekał na jego przyjście. Wprowadzony wreszcie do gabinetu wicekonsula, po jego przyjściu, nieznajomy odrazu strzelił doń dwukrotnie, raniąc go w prawą rękę i lewą pierś. Zabójca usiłował zbiec, lecz został schwytany przez funkcjonarjuszów konsulatu oraz pełniącego tam służbę policjanta. Sprawca mordu, zapytywany o motywy jego czynu, odmówił udzielenia odpowiedzi. O ile wiadomo, domagał się on kilkakrotnie od wicekonsula Nardiniego, aby ten wyjednał u władz włoskich udzielenie paszportu zagranicznego bawiącej we Włoszech żonie zabójcy, który, jak się zdaje, jest emigrantem włoskim.

PARYŻ, 13.9 Zabójca wicekonsula włoskiego hrabiego Nardini, zaprowadzony do komisarjatu policji, dostał ataku nerwowego, wobec czego przewieziono go do szpitala. Lekarz dyżurny odmówił jednak przyjęcia go na kurację i zastosował tylko zastrzyk morfiny. Po powrocie do komisarjatu atak nerwowy zabójcy ponowił się. W kieszeniach ubrania zabójcy znaleziono kilka dokumentów, m. i. kartę abonamentową na koleje włoskie, na której jednak nazwisko i rysopis posiadacza zostały wymazane. Stan zabojcy jest ciągle ten sam, odmawia on odpowiedzi na wszelkie pytania. Dowiedziawszy się o morderstwie, Poincare nieobecny w Paryżu, polecił szefowi swego gabinetu wyrazić ambasadorowi włoskiemu ubolewanie.

Konferencja czterech wielkich mocarstw.

GENEWA, 13. 9. „United Press“ donosi, że włoski podsekretarz stanu Dio Grandi zwrócił się w imieniu Mussoliniego do Brianda, Stresemanna i Chamberlaina z propozycją zwołania konferencji ministrów 4-ch mocarstw, na której miałyby być omówione najważniejsze problemy.

Konferencja ta ma się odbyć we Włoszech.

Likwidacja zamachu na Litwie.

WILNO, 13. 9. Późną nocą nadeszła z Kowna wiadomość, że opublikowane tam urzędowe doniesienie o zabiciu głównego organizatora puczu, posła na sejm, socjal-demokratę Mokalskisa, w czasie walk z wojskami rządowemi. Mokalskis zabarykadował się w domu i odstrzeliwał się żołnierzom, lecz został zabity. Przy zabitym znaleziono 20.000 litów zrabowanych w oddziale Banku Litwy w Taurogach.

Z tych samych źródeł kowieńskich podają, że zbiegli do Wilna i obecnie tam znajdujący się dwaj socjal-demokraci Popłauskas i Kiedyś również zamieszani byli w spisku organizowanym w mieście Olita. Ponieważ policja zawczasu wykryła spisek posłowie ci ratowali się ucieczką do Polski.

W Taurogach aresztowano dotychczas sto osób. W Kownie dokonane są masowe aresztowania wśród socjal-demokratów i ludowców-lautininków.

Przywódcy powstania na Litwie umknęli zagranicę.

GDAŃSK, 13. 9. Z Kowna donoszą: Przywódcy powstania litewskiego w Taurogach kap. Majus, profesor Sokalnas i pewien żyd nieznanego nazwiska zdołali, jak donosi gubernatorstwo kłajpedzkie, uciec do wielkich lasów Jurburskich, skąd, mimo że lasy zostały otoczone wojskami, udało im się umknąć dwoma samochodami zagranicę. Komunikat nie podaje za jaką granicę, niemiecką, pruską czy polską.

Krwawa jaskinia mordu w Leningradzie.

Sąd sowiecki wydał znów 9 wyroków śmierci.

MOSKWA, 13. 9. Leningradzki sąd wydał wyrok w procesie oskarżonych o rzekome szpiegostwo na rzecz Anglji. Rozprawa trwała zaledwie dwanaście godzin.

Na rozstrzelanie skazani zostali: Gajer, Walicki, Georg i Afanasji Chłoposzynowie, Gruzdew, Szmerina, Tall i bracia Kunicynowie Nieradow.

Innych oskarżonych skazano na więzienie. Część uniewinniono.

Pisma donoszą, że...

— 20 b. m. przybędzie do Częstochowy 550 pielgrzymów z Westfalji i Nadrenji.

— W listopadzie br. odbędzie się w Rzymie czwarty kongres nauczania gospodarstwa domowego.

— Firma Farmana, której samoloty pełnią komunikację powietrzną Paryż—Londyn, wprowadziła nowość w postaci koncertów skrzypcowych, które będą uprzyjemniały pasażerom podróż. Do koncertów tych został zaangażowany nasz rodak Michał Kossowski.

— Ustawa o grzebaniu zmarłych w Polsce została już uzgodniona pomiędzy poszczególnemi ministerjami i wkrótce znajdzie się na porządku dziennym obrad rady ministrów.

— Niebawem ma być wprowadzone w Polsce nowe odznaczenie specjalnie dla oficerów pod nazwą: „Krzyż służby oficerskiej“.

— Dnia 22 b. m. przybywa do Krakowa prezydent Rzpltej i zabawi tam 2 dni.

— Do Warszawy przyjechał p. Ullen, naczelny dyrektor amerykańskiej firmy Ullen et Co., która w kilku miastach na terenie Rzeczypospolitej wykonywa roboty kanalizacyjne, wodociągowe, buduje rzeźnie itp. P. Ullen przybył, aby przekonać się o konjunkturze, panującej w Polsce, albowiem kapitał amerykański coraz bardziej interesuje się rynkiem inwestycyjnym w Polsce.

— Magnat naftowy Doheny zapłacił 12 miljonów dolarów kary, na którą został skazany za nieprawne nabycie terenów naftowych Elk Hills.

— Z Kowna donoszą o katastrofie samochodowej. Z powodu pęknięcia hamulca, jadący całym pędem samochód, przeładowany pasażerami, runął do rowu, przyczem 10 osób zostało zabitych a 7 ciężko rannych.

— Stan zdrowia ministra Zaleskiego polepszył się do tego stopnia, że minister będzie mógł wyjechać do Genewy w bieżącym tygodniu.

— Sprawa rezerw zbożowych pozostaje dotąd w zawieszeniu. Komitet do tworzenia rezerw zbożowych oczekuje na zniżkę cen zboża, które dotąd przewyższają ceny na rynkach zagranicznych. Od potanienia zboża zależeć będzie rozpoczęcie akcji w tej dziedzinie.

— Min. skarbu zaprzecza wiadomości, podanej przez jedno z pism warszawskich, jakoby prezes banku polskiego p. Karpiński, miał ustąpić, a miejsce jego miał objąć jen. Kremiński.

— W Warszawie przy ulicy Litewskiej na mieszczącą się tam kawiarnię dokonano zuchwałego napadu. Trzech napastników, którym towarzyszyła kobieta, po wszczęciu awantury zdemolowali urządzenie cukierni, powybijali szyby, przyczem sterroryzowawszy obsługę kawiarnianą i gości, zabrali kilkaset złotych i zbiegli.

— Pomiędzy Rzeszowem a Jasłem usiłowano w sobotę w nocy dokonać zamachu na pociąg. Nieznani sprawcy położyli na szynach kilka kamieni znacznych rozmiarów. Jadąca wkrótce potem drezyna komisji kolejowej natknęła się na kamienie, wskutek czego wyskoczyła z szyn i uległa rozbiciu. Starszy radca kolejowy, inż. Heschel, dr. Batkowski, oraz inż. Lachowski odnieśli ciężkie kontuzje.

Ujęto sprawcę, w osobie 16-letniego Szyńca, który przyznał się do zbrodni, ale nie chciał podać motywów swego czynu.

— We wsi Karniszewice, pod Pabjanicami, wybuchł groźny pożar. Wezwana straż pożarna w Pabjanicach wyjechała na miejsce pożaru. W czasie szybkiej jazdy jeden z wozów wywrócił się, przygniatając kilku strażaków. Jeden z nich Bąk został zabity, drugi ciężko ranny.

Giełda.

Warszawa, 13 9.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.49
Paryż 35.07
Wiedeń 126.06
Praga 26.51
Włochy 48.68
Szwajcarja 172.50
Holandja 358.48
Dol. War. pr. ob. 8.92

Tendencja: bez zmiany.

Akcje.

Warszawa 13 9.

Bank Dyskontowy 133.50
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 136.00—135,25—137.00
Siła i światło 113 00—116.00
Gosławice 70,00
Cukier 4,80—4,85
Firley 55,00
Węgiel 92,00
Lilpop 28,75
Modrzejów 8,90—8,85
Ostrowieckie 98,00—99,00
Parowozy 57,00
Pocisk 2,05—1.98—2,00
Starachowice 62,50—62,25
Żyrardów 17,00
Borkowski 3 25—3,30
Spirytus 3,00

Tendencja słabsza, pod koniec mocniejsza.

Po latach niewoli na Ojczyzny łono...

Z chwilą powstania wolnej i niepodległej Ojczyzny, zmieniła się zasadnicze rola muzeum narodowego w Rapperswilu, tej cichej i pięknej mieścinie szwajcarskiej nad jeziorem Zuryskiem.

Jakkolwiek z jednej strony polacy w Szwajcarji przyzwyczaili się do niego i przykrą im jest myśl, że w Rapperswilu braknie niedługo tej cząstki Polski, jaką dla emigrantów naszych przez wiele lat było to muzeum narodowe, to z drugiej strony przyznać bezwzględnie trzeba, że z bogatej bibljoteki i jedynych w swoim rodzaju zbiorów więcej będziemy mieli pożytku w zmartwychwstałej Polsce, aniżeli na obczyźnie i do tego w kraju dla zwykłego śmiertelnika niedostępnych z powodu trudności paszportowych i wysokiego kursu waluty szwajcarskiej.

Pozostałe w Szwajcarji zbiory muzealne nie dają dziś zresztą stanowczo tego obrazu Polski, jaki zagranicy muzeum polskie dać powinno. Rapperswil posiada niewątpliwie cały szereg pamiątek, sercu naszemu drogich i dla narodu naszego cennych, ale są to pamiątki niewoli. Muzeum polskie zagranicą powinno dzisiaj albo dać całkowity obraz wolnej Polski, albo też lepiej wcale nie istnieć.

Temi względami zdaje się powodowany, rząd obecny zdecydował się nareszcie przenieść muzeum rapperswilskie do kraju. Tak zresztą brzmiała wola fundatora muzeum hr. Wł. Platera i w tym kierunku sejm ustawodawczy w roku 1921 powziął odpowiednią uchwałę. Jak ostatnio podała prasa, wysłannicy rządu pilnują już w Rapperswilu pakowania tych zbiorów, które w najbliższym czasie przybędą do Warszawy.

O ile bogate zbiory książek i rękopisów (w 700 pakach) z muzeum rapperswilskiego przeznaczone są dla bibljoteki wojskowej w Warszawie, jako czasowy depozyt, aż do chwili powstania bibljoteki narodowej, — o tyle nierozstrzygniętą jest jeszcze kwestja, gdzie ulokowane być mają właściwe zbiory muzealne. Obejmują one 22 tys. rycin, około tysiąca obrazów i akwareli, z górą 500 rzeźb i przeszło tysiąc przedmiotów pamiątkowych.

Warszawa nie posiada dzisiaj odpowiedniego gmachu na pomieszczenie zbiorów muzealnych z Rapperswilu. W swoim czasie zabiegał o nie Lublin, lecz miasto to również nie ma odpowiedniego lokalu. Na Wawel przeznaczone są zbiory krakowskiego muzeum narodowego.

Natomiast Poznań gotów jest oddać na pomieszczenie zbiorów z Rapperswilu stary ratusz, a miasto wziełoby na się jeszcze część kosztów transportu. Historyczny, przepiękny ratusz poznański tworzyłby rzeczywiście godną oprawę dla tego rodzaju pamiątek.

Za Poznaniem przemawia jeszcze argument, że zbiory rapperswilskie znakomicie wzmocniłyby podwaliny kultury polskiej na zachodnich, zagrożonych rubieżach naszej Rzeczypospolitej.

Zapobieganie chorobom zawodowym i ich zwalczanie

W sprawie polskiej ustawy o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu w swoim czasie rząd zapowiedział wydanie odpowiedniego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej.

Rozporządzenie to ukazało się dopiero w dniach ostatnich, a mianowicie w „Dienniku Ustaw“ z dnia 8 bm. i obejmuje 17 artykułów. W myśl art. 1 za choroby zawodowe uważane są „choroby ostre lub przewlekłe, powstające wskutek wykonywania pewnego zawodu, z istoty danej pracy lub z powodu warunków, w których się ona odbywa“.

Wykaz chorób zawodowych ustalić ma rozporządzenie minista spraw wewnętrznych oraz ministra pracy i opieki społecznej.

Celem zwalczania chorób zawodowych wydane zostaną przepisy sanitarno hygjeniczne. Ponadto mogą być wydane zakazy używania przy pracy pewnych szkodliwych surowców, materjałów, produktów lub maszyn, stosowania szkodliwych metod pracy, względnie stosowanie ich tylko pod ściśle określonemi warunkami.

Art. 5 rozporządzenia nakłada na lekarzy obowiązek zgłaszania stwierdzonych w czasie badania chorób zawodowych. Zgłoszenia takie mają być skierowane do powiatowej władzy administracyjnej, która w charakterze władzy sanitarnej przeprowadza dochodzenia, celem ustalenia diagnozy lekarskiej i pochodzenia choroby. W zakładach pracy, w których rodzaj zatrudnienia naraża osoby tam pracujące na chorobę zawodową lekarz powiatowy z urzędu winien przynaj mniej raz na rok przeprowadzać badanie urządzeń fabrycznych i warunków produkcji. Powiatowa władza administracyjna oraz inspektorat pracy wydaje zarządzenia zmierzające do usunięcia przyczyn, które wywołują choroby zawodowe Rozporządzenie nakłada na lekarzy powiatowych i na inspektorów pracy obowiązek zachowania ścisłej tajemnicy co do urządzeń technicznych i procesów produkcji, które poznali przy badaniu zakładów pracy. Za zdradę tej tajemnicy grozi kara aresztu do 2 lat, zależnie od motywów, które stały się przyczyną przestępstwa.

Wszystkie zarządzenia, dotyczące zapobiegania chorobom zawodowym i zmierzające do ich zwalczania, muszą być przez pracodawców ściśle wykonywane. Niestosowanie się do tych zarządzeń karane będzie grzywną do 3000 zł., wzgl. aresztem do 6 tygodni, o ile obowiązujące ustawodawstwo karne nie przewiduje kar dotkliwszych.

Rozporządzenie z dnia 22 sierpnia b. r. nie narusza w niczem ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. o zwalczaniu chorób zakaźnych.

Datę wejścia w życie powyższego dekretu oznaczono na dzień 8 marca 1928 r., wykonanie zaś rozporządzenia powierzone jest ministrowi spraw wewnętrznych oraz pracy i opieki społecznej w porozumieniu z innemi zainteresowanemi ministerjami.

Pasztety z mięsa ludzkiego.

Przygotowywał je w szynkowni syberyjskiej 93-letni zesłaniec.

Zmarł na Syberji deportowany tam przed 60 laty 93 letni Rosjanin Domiszenko, który wkrótce po przybyciu na Sybir otworzył szynkownię, która zasłynęła w całej okolicy z doskonałych pasztetów i kotletów.

W szynku przebywali przeważnie podróżni. Zauważono jednak wielokrotnie, że goście, którzy weszli do gospody, nie opuszczali więcej podwoi. Domiszenko, indagowany w tej sprawie, odpowiadał stereotypowo: — Mój Boże, wszak odjechali jeszcze przed świtem. Po śmierci szynkarza żandarmi dokonali rewelacyjnego odkrycia.

W olbrzymiej skrzyni znaleziono 70 ludzkich szkieletów, a ponadto 6 beczek z wędzonem ludzkiem mięsem. Dotychczas zdołano stwierdzić, że ów dobrotliwy Domiszenko upijał swe ofiary, a następnie je zarzynał.

Słynne zaś pasztety i kotlety, chluba patelni szynkarza, które z apetytem konsumowali podróżni były robione z mięsa ludzkiego. Smierć ochroniła Domiszenkę od krwawej zemsty, gniewem pałających sąsiadów.

Wyrok na komunistów częstochowskich.

4, 3 i 2 lata więzienia.

Wieczorem o godz. 8 ej i pół został w ub. poniedziałek ogłoszony wyrok, mocą którego skazani zostali: Zygmunt Zylbersztajn i Chaim Lewensztajn po 4 lata więzienia z pozbawieniem praw; Juda Krakowski, Berek Brokman, Fajwel Szyldhaus i Szymon Prędki po trzy lata więzienia zast. dom poprawy; Juda Rychtyger, Lejb Markowicz, Icek Opoczyński i Chaim Szyper po 2 lata więzienia zast. dom poprawy, przyczem wszystkim skazanym zaliczony został na poczet odbytej kary krótszy lub dłuższy areszt prewencyjny, przeważnie od 14 lutego r. b.

Dalej sąd okr. piotrkowski postanowił obciążyć skazanych kosztami i opłatami sądowemi, dowody rzeczowe zaś, tj. skonfiskowane u nich proklamacje komunistyczne przesłać do min. spraw wewnętrznych.

Na wniosek prokuratora Sąd postanowił utrzymać w mocy środek zapobiegawczy co do ośmiu podsądnych, odpowiadających z więzienia, co zaś do Rychtygera i Szypera, odpowiadających z wolnej stopy, zmienić środek zapobiegawczy na kaucję w wysokości po 1000 zł., a do czasu złożenia tej kaucji obydwuch aresztować.

Skazani, wszyscy młodzi rzemieślnicy żydowscy z Czę-

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ

49

Lekarz, by przerwać tę sytuację drażliwą, pożegnał się i odszedł.

Cecylja, uszczęśliwiona ostatniemi jego słowami, wkrótce przecież straciła humor. Zdawało się jej, że Rene, zwracając się do Marceli, był wzruszony i że słowa jego płynęły z głębi serca.

Biedna dziewczyna! tak urocza, tak serdeczna, tak poświęcająca się, zaczynała wstępować na swą kalwarję bolesną.

Dziwna niekonsekwencja losu sprawiła, że Rene, mając przed oczyma dwie młode dziewczyny równie piękne, zwrócił się do przyrzeczonej komu innemu, a pominął wolną, która byłaby tak szczęśliwą, gdyby był na nią skierował swą uwagę.

W sercu Renego wzrastała i rozwijała się coraz bardziej miłość dla Marceli, jak roślina troskliwie hodowana w cieplarni.

Ale młody lekarz starannie ukrywał ją w sobie i lękał się, by jakiekolwiek słowo, lub spojrzenie, nie zdradziło jego tajemnicy

Marcela Hauteclair, idealnie piękna i niezmiernie bogata, stała dla niego za wysoko. Nie śmiał wznieść ku niej wzroku. Nie posiadał nic, co upoważniałoby go do starania się o rękę istoty tak doskonałej, ani tytułu, ani pałacu, ani majątku, ani stanowiska społecznego.

Nachodziły go czasami chwile odwagi. Wtedy miał ochotę biec do fabryki, zobaczyć się z p. Hauteclair, wyznać przed nim swą miłość dla Marceli, przysiądz mu, że uczyni z niej żonę szczęśliwą, dumną ze swego męża, jak była nią ze swego ojca.

Ale wkrótce lękliwość i skromność owładały nim znowu, szeptały mu o niedorzeczności takiego zuchwalstwa i cała jego odwaga rozwiewała się. Wtedy uśmiechał się do siebie i z goryczą i politowaniem.

Innego rodzaju przestrach wstrząsał go jednocześnie od stóp do głowy..

Wiedział, że hrabina de Villegente i Fabjan dwa razy na tydzień przepędzali wieczory u państwa Hauteclair i rozumiał cel tych wizyt stałych.

Fabjan, nie mogący dawniej opuścić bulwarów na jeden dzień nawet, teraz osiadł na wsi stale. Widocznie zalecał się Marceli i miał do tego prawo, jako narzeczony oddawna.

Rene Duclos drżał ze strachu na myśl o tem małżeństwie.

Mógł przeszkodzić mu, czyż nawet nie powinien?

Wtedy sumienie jego rozpoczynało walkę z sercem. Pierwsze przywoływało go do spełnienia obowiązku, do zachowania święcie tajemnicy pacjenta. Drugie wołało: „Ależ to rzecz potworna. Należy przeszkodzić temu. Jeżeli chcesz, nie zaślubiaj tej dziewczyny, tak czystej, tak szlachetnej, tak ukochanej. Ale nie dozwól, by oddaną była człowiekowi niegodnemu jej, mogącemu przestraszyć ją przy pierwszym paroksyzmie, człowiekowi, którego pieszczoty byłyby dla niej wstrętne. Byłoby to dla niej nieszczęściem, niczem nienaprawionem. Nie powinieneś wahać się, mając do wyboru interesy Fabjana, lub szczęście Marceli“.

„Nie namyślaj się, mówił sobie Rene. Czyż obowiązki mej profesji mogą nakazywać mi spoglądać obojętnie na zamierzone zabójstwo i nie przeszkodzić spełnieniu go? Nie, gdyż w takim razie stałbym się wspólnikiem zbrodniarza. A czyż to nie występek? Nie powinienem milczeć wobec mających nastąpić wypadków i strasznej, zastawionej na Marcelę zasadzki. Milczenie moje ułatwiłoby spełnienie zbrodni. Ja jeden w tej chwili mogę ochronić ją od grożącego niebezpieczeństwa. Jeżeli nie powiem, całe jej życie będzie złamane, cała przyszłość zwichnięta! Niema co namyślać się dłużej, powiem i ocalę ją!“

Rene, powziąwszy to postanowienie, odetchnął swobodniej i udał się do fabryki.

Hrabina de Villegente wiedziała o częstych wizytach młodego lekarza w domu p. Hauteclair. Pragnąc dla swego syna zdobyć koniecznie Marcelę, jej posag i nadzieje w przyszłości, postanowiła rozmówić się z jej ojcem ostatecznie.

— Na kilka godzin przed śmiercią mego męża — oświadczyła — przyrzekł mu pan oddać pannę Marcelę memu synowi, Fabjanowi. Od tego czasu upłynęło już trzynaście miesięcy. Przybyłam przypomnieć panu tę obietnicę. Syn mój ma dwadzieścia sześć lat, zaś starsza córka pana dwadzieścia. Są więc już w wieku właściwym. Czy nie uważa pan, że powinniśmy już pomyśleć o ich połączeniu?

— Dziękuję pani hrabinie za uczyniony mi zaszczyt. Nie zapomniałem obietnicy, o której przypomina mi pani. Uważałem zawsze córkę moją za narzeczoną pana Fabjana i tak dalece, że w tym roku jeszcze odmówiłem trzem bardzo poważnym pretendentom do jej ręki. Nie chciałem nawet słuchać ich oświadczyn.

(c. d. n.)

stochowy, przyjęli wyrok spokojnie, natomiast w drodze do więzienia wznosili okrzyki: „Niech żyje bunt robotniczy!" i „Precz z białym terorem!"

Eskorta policyjna uspokajała wznoszących prowokacyjne okrzyki i usunęła gromadzące się tłumy ciekawych.

Głosy czytelników.

Stosunki w firmie „Łempicki i Ska".

Biuro wiertnicze Łempicki i Ska w Sosnowcu jest jedynym, a więc bezkonkurencyjnym zakładem, mającym prace w całej Polsce. Nic też dziwnego, że należność za wszelkie wiercenia firma oblicza sobie w dolarach.

„Zakłady" firmy mieszczą się w budach przy ul Jasnej, budy te jednak dają daleko większe dochody, niż wielkie gmachy hut i fabryk.

Firma ta zalicza się do przedsiębiorstw górniczych. Gdy w roku 1924 przy zamianie marek na złote kopalnie obniżyły zarobki o 10 proc., wówczas i „Łempicki i Ska" nie pozostał w tyle. Zdawałoby się więc, że płace będą w tej firmie stosowały się do płac w przemyśle górniczym, co zresztą potwierdził i pan dyrektor, który zaznaczył wyraźnie, że pracownicy bez żadnych strajków i bez związków otrzymają zawsze takie same podwyżki, jakie przyznane będą w kopalniach.

Tymczasem od owej 10-cio procentowej zniżki dotychczas płace nie uległy żadnej zmianie. Robotnicy za 10 godzin pracy pobierają 3 zł 30 gr, a rzemieślnicy od zł. 4 40 do 6.50.

Toteż robotnicy udali się o pomoc do wolnych związków zawodowych, które w dniu 13 lipca wystąpiły z żądaniem zrównania płac z płacami, stosowanemi w przemyśle górniczym, ale dotychczas żadnej odpowiedzi na wysunięte żądania niema.

Więc czy naprawdę nie znajdzie się rada jaka, by zmusić dyrekcję do zadośćuczynienia słusznym żądaniom wyzyskiwanego robotnika? W takiej firmie strajk nie pomoże, a co najwyżej skutek będzie taki, że kilku ojców rodzin postrada pracę

Pozostaje więc jedyna nadzieja — w inspektoracie pracy, który powinien przecież umieć przetłumaczyć firmie, że wyzysk musi mieć pewne granice.

H Wilczak,
b. ślusarz w firmie „Łempicki i Ska".

Z życia esperantystów.

Sprzyjająca pogoda niedzielna zgromadziła licznie esperantystów z Sosnowca, Dąbrowy, Będzina, Katowic i dwóch gości z Czechosłowacji.

Towarzystwo rozłożyło się pod dębem na pięknej polance w Piekle, a delegaci opowiadali o kongresie światowym w Gdańsku.

Wspólny śpiew hymnu esperanckiego i deklamacja słuchaczki miejskiej szkoły wieczorowej panny Słupowskiej nadały uroczysty nastrój wycieczce.

Przeszło 1000 uczestników — mówił p. Czechowski — przybyło do Gdańska, aby manifestować możność współpracy pokojowej. Nikt tam nie pytał o narodowość, rasę lub poglądy partyjne. Demokracja i duch wzajemnego zbliżenia się panowały niepodzielnie. Delegaci z Ameryki, Japonji, Australji a obok również przybysze z małych kraików, witali kongres w językach narodowych i po esperancku. Oficjalni reprezentanci ligi narodów i rządów już nie jednego lub dwóch, jak to było jeszcze przed kilku laty, ale z kilkunastu krajów przybyli, aby zamanifestować, że dla spraw esperanta rządy ich poświęcają dziś uwagę, a często okazują czynne poparcie jak: Hiszpanja, Japonja, Niemcy, Austrja i in.

Liczne esperantystki przybyły w kostjumach narodowych, co szczególnie na balu kostjumowym robiło silne wrażenie.

Miasto Gdańsk wydało karty pocztowe z napisami esperanckiemi dla uczczenia 40-lecia esperanta wobec całego świata. Słynny Sopot przeznaczył najpiękniejszy plac, na który delegaci zwieźli ziemię ze swych krajów i zasadzili jubileuszowy dąb. Ceremonja ta o wysoce symbolicznym znaczeniu odbyła się przy śpiewach i przemówieniach. Wzruszającemi momentami było rzucanie ziemi przez delegatów niewidomych przybyłych w liczbie 60 na swój esperancki kongres.

Na jednym z posiedzeń kongresu delegaci stwierdzili jednogłośnie, że przygotowany referat na temat jakoby istniejących djalektów w esperanto, jest zupełnie zbyteczny, gdyż nikt tych djalektów nie czuje. Natomiast odbyła się miła dyskusja krytykująca tych esperantystów, którzy niedbale wypowiadają zgłoski lub akcent, co jednak w żadnym razie rozumienia się nie utrudnia.

Na t. zw. letnim uniwersytecie, odbywającym się przy każdym kongresie, profesorowie uniwersytetów wygłosili referaty naukowe: o telegrafji, o ujednostajnieniu systemu monetarnego i t p Odczyty o Wiedniu, Budapeszcie i Antwerpji ilustrowane filmami. Niektórzy z prelegentów specjalnie nauczyli się esperanta przed kilku miesiącami.

Kongres był zaproszony na następne lata do Ameryki, Hiszpanji, Węgier, Danji, Polski i Niemiec. Po dłuższej dyskusji zdecydowano, że w r. 1928 odbędzie się on w Antwerpji, a w r. 1929 w Budapeszcie. Wobec tego Polska zaprosiła uczestników na rok 1929 do Poznania na pokongresową światową wystawę rozwoju esperanta i dla zapoznania się z przemysłem polskim na targach poznańskich.

W Niemczech np. delegatów, jadących na kongres, zaprosiła firma Wertheim, gościła ich cały dzień w Berlinie, demonstrując swe wielkie magazyny. Urządzono też dla delegatów wycieczkę aeroplanową, a ministrowie zapraszali na przyszły kongres esperantystów do Berlina.

Kongres zakończył się w Warszawie, dokąd delegaci pojechali aby złożyć wieńce na grób twórcy Zamenhofa.

Po wysłuchaniu sprawozdania dr. Ingster z Sosnowca stwierdził, że esperanto już dziś niema nieprzyjaciół, ale jest jeszcze wielu ludzi, a nawet pism, nie mogących uwierzyć, aby sztucznym językiem można się było porozumiewać. Są to ci, którzy nie znają historji rozwoju esperanta, jego genjalnie pomyślanej gramatyki i ruchu esperanckiego, nic nie mającego wspólnego z polityką, wyznaniem, ani szowinizmem.

Delegat na kongres od młodzieży Zagłębia p. Wdowik, podzielił się wrażeniami, jak to po rocznej nauce esperanta w M. U. L. już musiał się samodzielnie uporać z esperantem na kongresie, nie znając innych języków. Opowiadanie wywołało przyjazną wesołość i upewniło zebranych o wartości esperanta.

Siedzący pod dębem wycieczkowicze postanowili nazwać dąb kongresowym. Również dla wyrażenia uznania magistratom Sosnowca i Dąbrowy za wprowadzenie esperanta do szkół podpisano adresy dziękczynne.

Dla czechosłowackich gości esperantystów, którzy przyjechali na naukę do szkoły górniczej w Dąbrowie postanowiono urządzić gościnny wieczór 9 X r. b., z zaproszeniem esperantystów z innych krajów, którzy wezmą udział korespondencyjnie. Na tym samym wieczorze odbędzie się wspólna fotografja.

Samideano.

Kronika.

KALENDARZYK.

Wrzesień 14 Środa

Podn. Krz. święt. N. M. P. Bolesnej
Wschód słońca 5 07.
Zachód „ 5.56.

RADJO.

Środa — 14 września.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P.A.T. nadprogram.
15.00 Komunikat meteorol. i gospodarczy.
15.20 Przerwa.
16.30 Audycja dla dzieci.
17.00 Nadprogram, komunikaty.
17.15 Koncert popołudniowy.
18.35 Komunikaty P.A.T.
18.50 „Skrzynka pocztowa"
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt o zakładaniu chmielników.
20.00 Komunikat rolniczy.
20.30 Transmisja z Krakowa.
22.00 Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo meteorologiczny, komunikaty „P. A. T". nadprogram.

KRAKÓW.

16.40 Program dla dzieci.
17.15 Transmisja z Warszawy.
18.40 Rozmaitości.
19.00 Odczyt p. t. „Kopernik i jego heljocentryczny mechanizm świata"
19.30 Odczyt p. t. „Zjawisko świecenia w żywej przyrodzie"
20.00 Komunikaty.
20.15 Odczyt p. t. „O muzyce Fr. Smetany.
20.30 Koncert poświęcony muzyce czeskiej
22.00 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon".

POZNAŃ.

13.00 Notowania giełdy zbożowej i pieniężnej.
13.15 Koncert orkiestry 57 p. p.
17.30 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka".
19.00 Nadprogram i komunikaty.
19.10 4 ta lekcja elementarnego kursu języka francuskiego
19.35 Komunikaty gospodarcze,
19.55 Pogadanka „O ustroju społecznym Bułgarji"
20.30 Transmisja koncertu z Krakowa.
22.00 Sygnał czasu.
22.30 Transmisja koncertu z winiarni „Carlton"

Ogólna.

Sąd a święta żydowskie. Rabinat częstochowski zwrócił się do sądu okręgowego w Piotrkowie i sekcji odwoławczej w Częstochowie z prośbą o niewyznaczanie na czas nadchodzących świąt żydowskich Nowego Roku i Dnia Pojednania spraw, w których strony, względnie świadkowie są wyznania mojżeszowego.

Z Sosnowca.

(s) **Z komitetu ratunkowego w Sosnowcu.** Sprawozdanie komitetu ratunkowego w Sosnowcu za czas od 1 lutego do 1 lipca 1927 r.:

Wpływy: w lutym, marcu, kwietniu, maju, czerwcu 6864 zł. 47 groszy.

Wydatki: Utrzymanie punktów odżywczych wraz z personelem, lokalem i opałem: w lutym 1943 zł., w marcu 2005 zł., w kwietniu 1020 zł., w maju 1027 zł., w czerwcu 939 zł. Razem 6935 zł. Zaległe komorne za grudzień i styczeń, za lokal na Florjańskiej 120 zł., zapomogi doraźne 55 zł., inkasowanie składek i roznoszenie list za 5 miesięcy 258 zł., mleko dla dzieci gruźliczych 98 zł., dopłacono za pończochy dla dzieci 62 zł., materjały piśmienne 17 zł., do święconego 25 zł. Razem 7571 zł. Nadwyżka wydatków 707 zł.

Wydano bezpłatnych obiadów w okresie sprawozdawczym: 21849.

(s) **Na powodzian.** Cukiernia warszawska urządza w d. 15 b. m. zabawę na powodzian Małopolski Wschodniej. Właściciele przeznaczają 10 proc. targu na pomoc dla dotkniętych klęską powodzi, oraz przeznaczają pewną ilość fantów (torty, czekoladki, wino i t. p.) do bezpłatnego rozlosowania między powodzian.

Obok orkiestry popisywać się będą soliści-amatorzy, znani w Zagłębiu, tany prowadzić będzie słynny tancerz p. M., a conferencierem chce być gwałtem nie mający daru wymowy p. H. Będziemy więc mieli uciechy co niemiara, zwłaszcza, że i prowadzący tańce p. M. nie ma zielonego pojęcia o fikaniu.

Niech to jednak nie zraża sz. publiczności, ostatecznie bowiem panowie ci pomieniają się rolami i wszystko będzie w porządku.

Co do solistów, to choć ci chcieliby zachować najściślejszą tajemnicę, „Expres" woli się im narazić, niż czytelnikom i pisze, co wie. A więc jako koncertant—klarnecista wystąpi słynny p. Czech; śpiewać będzie pan Gucze, a może i p. K. (do tej chwili jeszcze nie chce); „Śmierć Azy" ma grać skrzypek-wirtuoz p. M. Zapewniony też jest występ deklamatora (rki) i przedstawicieli innych gałęzi sztuki.

A więc do jutra!

(s) **Wyższe kursy nauczycielskie w Sosnowcu.** W dniu 15 b. m. o godzinie 17-ej, odbędzie się w sali gimnastycznej państwowego seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu zebranie słuchaczów wszystkich grup wyższych kursów nauczycielskich w Sosnowcu i Dąbrowie dla omówienia ważnych spraw organizacyjnych kursów.

Obecność wszystkich słuchaczów jest konieczna, gdyż na zebraniu tem zapadnie ostateczna decyzja w sprawie dalszego istnienia W. K. N.

(s) **Zabawa na Niemcach.** W d. 18 b. m., t. j. w nadchodzącą niedzielę w parku na Niemcach TUR urządza zabawę parkową, która trwać będzie od godz. 2 do 7 wieczorem, poczem w lokalu klubowym odbędzie się zabawa taneczna. Zabawa ta będzie nadzwyczaj urozmaicona, wobec czego spodziewany jest napływ gości z całego Zagłębia. Komitet zabawy czyni też nadzwyczajne przygotowania, by goście istotnie się zabawili i wspominali długi czas, że w d. 18 b. m. zjechali na Niemce.

(s) **„Na przemiłą y godziwą zabawę"** zaprasza akademickie koło zagłębian w Warszawie. Zabawa ta odbędzie się w d. 17 bm. w sobotę w sali gimnazjum Staszica.

Dowcipne zaproszenia wystosowane w stylu archaicznym a zakończono następującą uwagą: „Niniejszy skrypt y kopytkowe 5 złp. (dla akademików 3 złp.) jako powinność w progów naszych złożyć potrza", — co znaczy, że wejście tylko za zaproszeniami i za opłatą zł. 5.

(s) **Nowe tereny.** Fabryka Hulczyńskiego zakupiła 5 morgów gruntu, (w tem 3 morgi od fabr. Dietla), na którem zamierza budować nowe objekty fabryczne. Jak widać, fabryce powodzi się nieźle i na tego rodzaju wydatki pieniądze są, ale na podwyżkę płac robotniczych pp. przemysłowcy pieniędzy nie mają.

(s) **Zwierzę czy człowiek?** Józef Bakota (Owsiana 1), posprzeczawszy się z żoną Józefą chwycił kij i zaczął ją bić Interwencja sąsiadów położyła kres zwierzęcemu znęcaniu się nad bezbronną kobietą.

Ciężko pobitą z połamanemi żebrami przewieziono do szpitala kasy chorych, a Baketą zaopiekowała się policja.

Z Będzina.

(b) **Wybory do sejmiku.** Dziś w gminie olkusko siewierskiej, odbędą się wybory dwuch członków do sejmiku będzińskiego.

(b) **Ze sportu.** W ubiegłą niedzielę odbył się mecz reprezentacyjny pomiędzy drużynami Swit, Victorja, Makabi i Sosnowiec contra Będzin Hakoach i Sarmacja z wynikiem 6:3 (3:2) na korzyść Sosnowca.

Przebieg zawodów był dość ciekawy.

(b) **Strajk kamaszników.** Wczoraj w Będzinie zastrajkowali czeladnicy kamasznicy, w liczbie 68 osób.

Kamasznicy domagają się 35 procentowej podwyżki zarobków, 8 mio godzinnego dnia pracy i przyjmowanie czeladników za pośrednictwem związku.

Po dłuższych pertraktacjach przy udziale insp. pracy inż. Gallota, majstrowie zgodzili się na 15 procentową podwyżkę i 8 mio godzinny dzień pracy. Pozostałe postulaty odrzucone.

Na skutek powyższego załatwienia sprawy, część strajkujących powróciła do pracy.

Z Dąbrowy.

(d) **Wiece górnicze.** W ubiegłą niedzielę odbyły się wiece na kop: Klimontów, Modrzejów, Jowisz i Piaski.

Na wszystkich czterech wiecach sekretarz centr. związku górników pan Bielnik wygłosił referat o prawach przysługujących obywatelowi gornikowi polskiemu.

Wiece miały charakter spokojny.

(d) **Na noże.** Dwaj bracia: Krajewski Józef j Mikołaj, zamieszkali przy ulicy Wiejskiej 14 pobili nożem Jana Dukata, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Z okolicy.

(o) **Sprawdziło się...** Na dzień 13 b. m. słynny astrolog Prengel zapowiedział silny wiatr i lokalne burze z opadami deszczowemi i wybitne ochłodzenie się powietrza.

Dzień 21 bm. ma się odznaczać najwyższą temperaturą dzienną miesiąca.

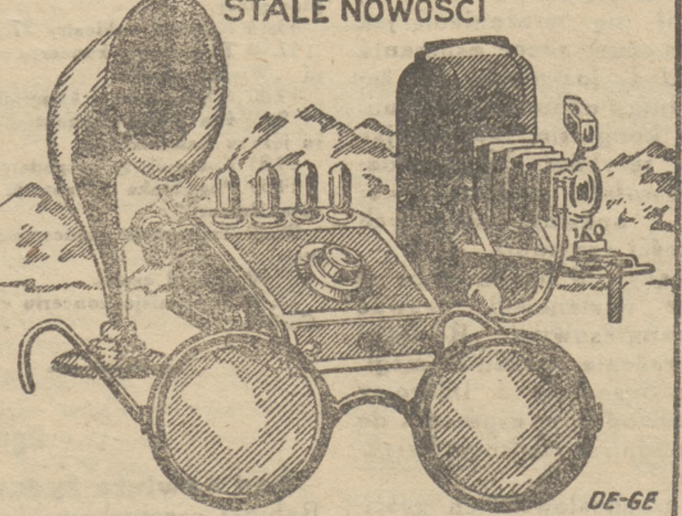
15 loterja państwowa.

V klasa — 29 dzień.

Zł. 600 n-ry: 2436 5259 27757 27831 31706 32548 38093 60894 67457 70284 76574 90654 104944.

Zł. 500 n-ry: 2871 10007 15821 30414 30998 31302 33481 34308 36867 57115 58836 70379 71986 83523 84218 90663 91673 93616 93619 95954.

Zł. 400 n-ry: 418 1725 2112 3909 4279 6192 6216 10489 12087 12416 14909 23316 27395 29206 29524 30146 32909 33591 35890 37863 38305 38446 44608 46931 47374 49689 52990 53785 58902 60018 60426 61264 63685 65166 65473 67020 68147 68166 70000 70233 72621 73715 74984 75791 79203 79643 80699 80800 81705 84867 86282 88499 98345 101779 102369 104214.



Na pismo pieniędzy nie żałuj, gdyż ono daje ci rozrywkę, ono cię uczy, informuje i jest twoim przyjacielem, co cię odwiedza codziennie. Słota, — — czy pogoda „Expres Zagłębia" zjawia — — — — się w domu twoim na „dzień dobry". — —

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia".

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach. Wiadomość: Sosnowiec — Pogoń, ul. Średnia 8. Szczypiński.

Lokale.

Mieszkanie z 2 — 3 pokoi i kuchni w Sosnowcu, możliwie z wygodami w śródmieściu lub na Starym Sosnowcu potrzebne. Cena obojętna Zapłacę kwartalnie z góry. Oferty do „Expresu Zagłębia".

Poszukujemy w Sosnowcu lokalu na drukarnię: dwa pokoje na parterze w suterynie widnej i wysokiej. Oferty składać w „Expresie Zagłębia".

2—3 pokoje poszukuję w śródmieściu. Czynsz od umowy. Oferty składać do adm. „Expresu Zagłębia" pod „B."

Kupno i sprzedaż.

Meble różne, otomany mokietowe, dywanikowe w różnych kolorach za gotówkę i na raty. Sosnowiec, Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Antczak.

Pianino francuskie Pleyel czarne, krzyżowe sprzedam Barenblatt, Będzin, Kołłątaja 30.

Posady i prace.

Prasowaczki do fabryki bielizny „Wawel" potrzebne. Zgłaszać się Wspólna 4.

Różne.

Sosnowiecki Lombard Prywatny Targowa 18.
Kaucjonowana, Koncesjonowana instytucja zastawnicza udziela wysokie pożyczki.

Ostrzeżenie Weksle z pieczęcią Przędzalnia Sztucznej Wełny z podpisem I. Palusiński I wszelkie tranzakcje fabrykowane przez Zdzisława Palusińskiego Firma nieodpowiada. Każde przekroczenie będzie skierowane do Pana Prokuratora. Ważne jest, pieczęć Fabryka Waty i Kołder Józef Palusiński i Ska podpis Józef Palusiński

Przyjmę przepisywania, ręczne. Wiadomość w redakcji Expresu Zagłębai.

Drukarnia Handlowa R. MONSIORSKI Będzin Plac 3-go Maja 4